

KATECHIZM OLIMPIJSKI

Olimpizm jest jak pole magnetyczne, które przyciąga człowieka do tego, co w nim najlepsze. Jest rodzajem wolności, która właściwie użyta służy człowiekowi, źle użyta wypacza sens sportu. Nadzieją wynikającą ze spotkania drugiego człowieka, na którym możemy się oprzeć.

Olimpizm to przede wszystkim wiara pokładana w samym sobie, że jest się przygotowanym do wypełniania społecznych obowiązków. Nie zawsze wpływa bezpośrednio na jakość naszych uczynków, ale stanowi ich mocną podstawę.

Olimpizm to taki rodzaj miłości własnej, która otwiera się na innych. Sprawdza się najlepiej w grze, w której stawką jest medal olimpijski, najwyższa nagroda jaką w kategoriach moralnych człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi (Gustaw Holoubek).

I

Olimpizm to powołanie i misja do tego, aby własnym przykładem dowodzić na boisku, że zobowiązania moralne są stałym elementem naszego życia, niezależnie od okoliczności losowych lub technicznych. Jest rodzajem służby angażującej emocje bardziej niż inne sfery naszego życia. Wolontariat olimpijski wykonywany jest zawsze w sposób bezinteresowny, z radością i zadowoleniem. Czego nie można kupić za pieniądze, choćby się chciało dużo wydać.

Wolontariat olimpijski wskazuje światu drogę jaką należy kroczyć, aby powstrzymać degradację klimatu na ziemi, ocalić świat od katastrofy ekologicznej. Człowiek jest tak mocno związany ze sobą, że trudno mu o sobie

zapomnieć. Potrafi też wyrobić w sobie zwyczaj myślenia o innych (kard. Stefan Wyszyński).

II

Sport, według Coubertina, nie może iść ani w parze z kłamstwem, ani ze zniechęceniem. Boisko sportowe wzorowane na greckim gimnazjonie jest rodzajem szkoły podstawowej, średniej bądź wyższej, w której uczymy się dzielić uwagę na siebie i innych. To co dostajemy od natury samo przez się nie zapewni naszych potrzeb rozwojowych. Trzeba je zdobywać i dopiero wtedy uznawać za swoje. Ważną rolę pełnią środowisko przyrodnicze i otoczenie społeczne. W antycznej Olimpii ceremonii wieńczenia towarzyszyło podawanie oprócz imienia i nazwiska zwycięzcy, także miejsca skąd pochodzi i środowiska społecznego, gdzie się przygotował do zawodów olimpijskich. Nie zawsze właściwa droga prowadzi przez pokonywanie piętrzących się trudności, niekiedy wystarczy wskazać właściwy kierunek.

Ćwiczeniom sportowym zawsze powinna towarzyszyć refleksja filozoficzna, która powoduje, że indywidualne dążenia zawodników mają społeczny charakter. Szkoła sportu była oparta na antycznej triadzie: boisko, ołtarz i teatr. Obowiązywał w niej sojusz mięśni i myśli, przesądzający o integralnej osobowości zawodnika łączącego kult ciała i kult harmonii duchowej.

III

Najważniejszym zobowiązaniem sportowym i społecznym było przygotowanie do życia uwolnionego od konfliktów zbrojnych. Zjawisko *ekecheirii* czyli rozejmu zawieszającego wojny i waśnie polityczne w okresie igrzysk w Olimpii obowiązywało w praktyce. Nieliczne wyjątki zakłócenia pokoju olimpijskiego traktowano jak najazd barbarzyńców na ziemię świętą. Zawieszenie broni jest zawsze problematyczne, zwłaszcza wtedy, kiedy polityka państwa opierała się na wojsku. Raz zdarzyło się, że Olimpię najechali Spartanie i zorganizowali własne igrzyska. Grecki świat potępił agresję, a same igrzyska zostały wykreślone z historycznego kalendarza. Sparta wycofała swoje wojsko i za duże pieniądze odkupiła prawo do ponownego udziału w zawodach. Na widocznym miejscu zawieszono tarcze jako ostrzeżenie, że kara za naruszenie rozejmu olimpijskiego spadnie na każdego agresora bez wyjątku, choćby nim była potężna Sparta. *Ekecheirię* budowano na przeświadczeniu, że prawdziwy rozejm olimpijski rozbraja serca i rozjaśnia myśli.

IV

W szkole sportu nie należy dzieci karać za przewinienia w zabawie. Należy badać jakie intencje do tego doprowadziły. Również zachowania *fair play* na boisku należy odnosić do siebie, zamiast oczekiwać od innych. Prawdziwa moralność zaczyna się wtedy, gdy niczego w zamian nie chcemy.

Sprawiedliwość jest taka sama w małym i dużym uczynku. I tak samo należy do niej podchodzić u dziecka czy zawodowego gracza.

Sport olimpijski prostuje nieraz to, co w nas zostało połamane. Na boisku nie o to chodzi, abyśmy umieli sami bronić się przed innymi, lecz by każdy z nas myślał, jak innych bronić przed sobą (kard. Stefan Wyszyński).

V

Nienawiść nigdy nie dotyczy jednej drużyny, przeradza się w dramat społeczny. Nie jest ślepa, jak się na ogół sądzi, kiedy trzeba patrzy jak snajper posługujący się lunetą (Wisława Szymborska). Potrafi być cierpliwa, chowa się w tłumie. Jak raz się za coś weźmie, to już nie odpuści. Rozdrażniona nie słucha własnego sumienia. Sama sobie przeczy. Szuka okazji aby, dopaść urojonego wroga, choćby nim był kolega ze szkoły kibicujący innej drużynie. Jest to obecnie wielki problem, który podmywa fundamenty kultury sportowej i grozi upadkiem struktur opartych na prawie i klubowych formach życia społecznego.

VI

Olimpizm to nie jest coś ustalonego raz na zawsze, ujętego w katechetycznej formie, lecz ciągły wysiłek na drodze do sukcesu, ciągłe trzymanie się zasad etycznych. Jest to też dobry przykład refleksyjnego myślenia o tym, jak w ponowoczesnym zindywidualizowanym i konsumpcyjnie nastawionym społeczeństwie należy lansować aktywny styl życia w oparciu o wzory sportowe, ekspresję i tożsamość osobową, intensywne przeżywanie wzruszeń patriotycznych.

Krzysztof Varga opisuje ten problem w następujący sposób: „Podobnie jak miliony rodaków odczuwałem przed rozpoczęciem mundialu intensywne wzmożenie patriotyczno-futbolowe. Co prawda flag nie wywieszałem, twarzy w barwy narodowe nie malowałem. Skrzydeł husarskich nie przywdziewałem, w trąby plastikowe nie dąłem, starałem się do zapowiedzianej wiktorii podejść w sposób mniej ostentacyjny, a bardziej uduchowiony, pamiętając, że triumf w imprezie sportowej bierze się nie tylko z tężyzny fizycznej, ale

także w wielkiej mierze z potęgi ducha i Bożego błogosławieństwa, zwanego w laickim języku przygotowaniem mentalnym”

Sport jest szansą wzbogacania i uatrakcyjniania „ojczyzny prywatnej”, którą nazywamy także ojczyzną ideologiczną, albo „ojczyzną wewnętrznego wyboru” Co dzisiaj, przy dość powszechnej praktyce zmiany przez zawodników barw klubowych i barw narodowych, staje się sprawą, która wymaga rozważnej narracji edukacyjnej.

Sport najpiękniejszy jest przez to, co ma w sobie, w środku. Nie wystarczy sama obecność, by dotrzeć do tego centrum. Konieczne jest jeszcze zrozumienie stanu ducha i otwartość serca.

Prawdziwą wartością ważną w życiu i w sporcie jest dzielność osobista. Oparta na własnym sumieniu i wynikającym z tego poczuciu obowiązku.

Jednocześnie należy porządkować ideologię w globalnym świecie i zarazem uczyć się praktycznego życia, aby wiara w sens sportu nie rozminęła się z oczekiwaniami ludzkości.

Ruch olimpijski osiągnął dzisiaj poziom szczytowy w organizowaniu struktur organizacyjnych. Dalszy postęp należy wiązać z praktyką zrównoważonego rozwoju, ażeby mniejsze państwa zostały dopuszczone do olimpijskiego „okrągłego stołu” na zasadach demokratycznych.

VII

Pierre de Coubertin wierzył, że przywołany po piętnastu wiekach zapomnienia ruch olimpijski przyczyni się do moralnego odrodzenia ludzkości i pokoju społecznego. Stanie się uniwersalną doktryną obejmującą swym wpływem ludzi różnych ras, religii, ideologii i kultury. Gdy więc u kresu swego życia patrzył na przebytą drogę, dostrzegł z dumą, że biegnie ona przez wszystkie kontynenty. Widział, że trwa na niej ciągły ruch, coraz to nowe pokolenia manifestują swoje przywiązanie do olimpijskich ideałów: prawdy, dobra, piękna, pokoju, równości i braterstwa. Wierzył, że ruch olimpijski przetrwał wojny światowe i odrodził się po nich prędko do nowego życia, stał się przez to odporny na trudności i katastrofy polityczne zagrażające ciągłości dziejów olimpijskich. Był spokojny o przyszłość.

Wierzył, że dał początek nowej idei, której symbolem stała się flaga olimpijska: pięć różnobarwnych kół na białym polu. „Chodzi o to – dowodził – aby można było przedstawiciele młodzieży całego świata gromadzić, co pewien czas na tym najbardziej pokojowym z pól bitewnych, jakim jest stadion sportowy. W ten sposób, co cztery lata, wiek XX zobaczy swe dzieci spotykające się kolejno w wielkich stolicach świata, by walczyć siłą i zręcznością i zdobywać symboliczną gałązkę oliwną”

Odtąd myślą przewodnią jego działań było zjednoczenie wysiłków edukacyjnych w taki sposób, ażeby kształcenie ciała służyło doskonaleniu zdrowia, sprawność fizyczna sprzyjała higienie umysłowej, a wszechstronny „duch sportu” wprowadzał ład do relacji międzyludzkich. „Ważne jest – głosił Pierre de Coubertin – aby sport zachował nadal swój szlachetny i rycerski charakter, którym wyróżniał się w przeszłości, aby w wychowaniu nowoczesnych społeczeństw nadal mógł odgrywać doniosłą rolę, taką jaką miał u mistrzów greckich. Niedoskonałość ludzka często przekształca olimpijczyka w cyrkowego gladiatora. Trzeba dokonać wyboru między tymi dwiema wykluczającymi się postawami, aby bronić się przed profesjonalizmem i osiągnięciem korzyści materialnych”

VIII

Olimpizm jest testamentem Pierre’a de Coubertina spisany dla tych, którzy czują się przywiązani do rodziny olimpijskiej i należy im się z tego tytułu prawo do zgromadzonego przez niego majątku. Pozostawił w spadku podstawowe prawdy i przesłania moralne obowiązujące każdego, kto z własnej woli wchodzi w krąg społecznych i kulturowych wpływów edukacji olimpijskiej. Szczególną misję wyznaczył tym, którzy powinni dbać o ciągłość tradycji i rozwijać wartości i wzory, wychowując podług nich nowe pokolenia odważnie zmagające się z losem i odpowiedzialne za siebie i świat, w którym żyją i tworzą. Są to zobowiązania ważne, wymagające solidnego wysiłku, zrównoważonego rozwoju i szlachetnego współzawodnictwa prześwieconego moralnym pięknem.

W naszym zasięgu mieści się troska o to, ażeby ta długa i bogata tradycja nie straciła bezpośredniego związku ze światem przyrodniczym oraz cywilizacją i kulturą. A przecież może tak się stać, jeżeli ruch olimpijski ograniczy swoje wpływy do organizacji igrzysk olimpijskich, zaniedbując edukację i sprowadzając antropologię kulturową do roli rytuału, atrakcyjnego poznawczo i artystycznie wzbogacającego ceremonię otwarcia i zakończenia igrzysk.

Na szczęście rzeczywistość dowodzi, że teatr olimpijski, w którym logos, patos i etos pojawiają się na scenie, każde w osobnej formie, a zarazem w takim powiązaniu, że skupiają uwagę czterech miliardów widzów. Płynie wtedy ze stadionu olimpijskiego przekaz o głębokiej wymowie humanistycznej, że sport i olimpizm łączą ludzi na zasadzie wiary w postęp i odwzajemnionego uczucia za przeżywane emocje.

IX

Olimpizm potrzebuje wzajemności ze strony ludzi, aby utrzymać się i trwać w głównym nurcie życia społecznego. Boisko jest otwartym teatrem, w którym dzieją się rzeczy ważne dla zawodników i publiczności. Tutaj uczymy się przeżywania sukcesów i porażek. Szacunku dla przeciwników, dzięki którym gra ma odpowiednio wysoką stawkę i atrakcyjny przebieg. Budzenie uczuć moralnych i dostarczanie głębokich przeżyć emocjonalnych należy uznać za najwyższą wartość jaką sport wnosi do międzyludzkich relacji w zorganizowanych formach społecznych.

Różnice kulturowe, religijne i polityczne znalazły rozwiązanie w praktyce sportowej. Nie został natomiast rozwiązany problem różnic w zamożności dzieci i młodzieży, jak też z tego powodu ograniczony dostęp do sportu w różnych krajach. Globalizacja w ruchu olimpijskim pogłębia podział na bogatych i biednych. „Olimpijskie złoto” dzielą między siebie kraje bogate w większym stopniu niż to wynika z liczby ludności. Jesteśmy świadkami buntu przeciwko elitom.

Solidarność olimpijska wspomaga kraje biedne finansowo i technologicznie. Pomoc jest przyjmowana z dobrodziejstwem inwentarza lecz ma ograniczony zasięg lokalny. W małym stopniu wpływa na ogólny poziom polityki sportowej w skali całego kraju.

Mimo wszystko prawdziwym podglebiem kryzysu w światowym sporcie nie są uwarunkowania ekonomiczne lecz obniżone standardy moralne i duchowe. Jest to zrozumiałe, że ludzie włączeni do współzawodnictwa olimpijskiego, a nienależący do elity, bardziej niż pieniędzy oczekują ze strony władz olimpijskich wsparcia edukacyjnego oraz dostępu do nowoczesnych technologii informatycznych. Kiedyś druk pomógł reformacji, radio dyktatorom nowego stylu życia, a telewizja przemianie demokratycznego współzawodnictwa w show-biznes. Następnym krokiem jest dostęp do sieci społecznościowych w Internecie, gdzie można wypowiedzieć to, co ludzie myślą o sporcie i olimpizmie. Powodowani silnymi emocjami blokują własne zdolności do trzeźwego osądu i krytykują całą rzeczywistość z nadmierną ostrożnością.

Olimpizm realizowany w praktyczny sposób na stadionie wymaga wielu zmian. Konieczne wydaje się wsparcie tego epokowego dzieła, przez połączenie wysiłków duchowych i intelektualnych ponad granicami państw i kontynentów. Nie możemy nie słyszeć dzwonów nadziei wzywających do kolejnego święta.

X

Olimpiada to spotkanie w celach sportowych, ale nie należy pomniejszać jej uniwersalnego znaczenia. Globalizm olimpijski musi przyhamować i zrobić więcej miejsca dla polityki narodowej. Ludzie ciągle określają się jako Włosi, Niemcy, Polacy. Hymny i flagi narodowe symbolizują wartości, które indywidualnym osiągnięciom zawodników zapewniają miejsce w historii.

XI

Być olimpijczykiem to mieć poczucie wewnętrznej wolności i niezależności moralnej, odpowiadać za własne czyny. Być przywiązany do rodziny olimpijskiej jako wspólnoty kulturowej i politycznej. Być przywiązany do barw narodowych i godnie reprezentować Polskę na stadionach świata. Ustalać uczuciowy stosunek do innych ludzi, w podobny sposób jak na boisku piłkarskim, gdzie konflikty nie potęgują wrogości, lecz są rozwiązywane w pokojowy sposób zgodnie z konwencją typową dla sztuki walki i postawą rycerską odnoszącą się do przeciwnika jako równego sobie partnera.

Nadzieja olimpijska odnosi się do tego, co będzie w bliższej lub dalszej przyszłości. A wtedy czekanie może być bardziej twórcze niż to, co podsuwa wyobraźnia. Zwłaszcza, że czekanie jest przywilejem olimpijczyka, natomiast wyobraźnia jest grą zależną w dużym stopniu od losu. Warto trzymać się tego, na co mamy w naszym życiu większy wpływ. Jeśli wytrwamy w czekaniu to dostaniemy później klucz do wyobraźni. Należy rozglądać się uważnie, by zobaczyć dowody, że robimy postępy na drodze do mistrzostwa. A wtedy czekanie nie będzie męczące. Stanie się jak powietrze niezbędne na każdym treningu. Niech też nie będzie nam szkoda czasu podczas treningu na wzmocnienie duchowe, emocjonalne i fizyczne. Nie hamuj radości. Niech wypełnia ci życie. Niech wybucha radosnym okrzykiem podobnym do dziecka, które stawia pierwsze kroki z nadzieją na sukces.

Trening jest rodzajem skupienia podobnym do modlitwy. Wymaga duchowego wysiłku i determinacji w dążeniu do celu. Każde zwątpienie powoduje szkody, gdyż schodzi się z obranej drogi i przesuwa metę na dalszą odległość. Olimpijczyka winna wyróżniać gotowość do takiego wysiłku, jakiego w danej chwili wymaga sytuacja. Świadome dokonywanie wyborów pomoże lepiej spożytkować energię duchową i wysiłek fizyczny. Jeżeli nie uda się zrealizować celu, należy dążyć do niego. Myśli wtedy mają się na czym skupić. Takie podejście do sportu pozwala radość podczas treningu przenieść na całe życie.

Tchórzostwo nie pasuje do roli olimpijczyka. Gdy czujesz się osaczony przez złe okoliczności, nie zapominaj kim jesteś. W głębi własnego serca znajdziesz ukrytą odpowiedź, w każdej sytuacji należy być moralnie walecznym. Występowanie w obronie zagrożonych wartości moralnych należy do obowiązków zawodników biorących udział w igrzyskach i jest to ważniejsze od medali olimpijskich, zdobywanych niekiedy w nieuczciwy sposób. Odwaga i nadzieja są powiązane w rodzinie olimpijskiej z jej całym życiem.

XII

Nowożytny olimpizm oparł swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość na wolności i demokracji. Dołączył jeszcze do tego ważne wartości z obszaru *res humanae*, takie jak tolerancja, współdziałanie w umacnianiu pokoju, ochrona naturalnego środowiska, aktywne uczestnictwo w teatrze sportowym, przemiana masowego widza ukrywającego prymitywne zamiary za plecami tłumu, w aktywnego odbiorcę sztuki, która prowadzi od człowieka do człowieka (Miron Białoszewski). Aktorzy i widzowie tworzą wspólną przestrzeń dla wartości, wśród których osobista godność jako wewnętrzna cecha człowieka, określa także granice wolności obywatelskiej.

Filozof Martin Buber powiedział kiedyś tak: „Dźwignią przemiany świata jest przemiana samego siebie” Trzymając się tej myśli, nasze dalsze rozważania powinnyśmy zacząć od antycznej Grecji, gdyż to tam właśnie, jak pisała Barbara Skarga, wykształciła się tożsamość kulturalna, wrażliwość na etykę i estetykę, rozumienie humanizmu jako myślenia o myśleniu człowieka. Zawsze kiedy odwracamy się plecami do tamtej tradycji, wszyscy na tym tracimy.

Nie musimy wszystkiego robić sami. Można trenować wspólnie z tymi, którzy mogą dla nas uczynić o wiele więcej, niż byśmy o to prosili. Nie czekajmy też aż znajdziemy się na szczycie. Należy czerpać radość z postępu w małych sprawach. Może się kiedyś zdarzyć, że jak znajdziemy się na szczycie, nie będziemy umieli się cieszyć. Inni ludzie być może niczego nie zauważą, lecz sami odczujemy ten słaby przepływ emocji, tłumionych w dzieciństwie i młodości. Chciałoby się wtedy zawołać, pędź ku wyznaczonej nagrodzie, a kiedy ją osiągniesz pamiętaj, aby wrócić do miejsca skąd wyszedłeś.

Olimpijska podróż nie kończy się na podium dla najlepszych. Tak naprawdę to dopiero teraz otwierają się widoki na przyszłość. Rozglądaj się wtedy uważnie, by nie przegapić żadnej okazji do chwały, jaka przysługuje zwycięzcom. Pamięć olimpijska niech będzie stałym elementem twojego życia, pielęgnowaj ją w sobie jako rzecz bezcenną.

XIII

Wychowanie olimpijskie to droga, która łączy etapy naszego życia od placu zabaw do udziału w światowym ruchu olimpijskim. Ważne są jak zawsze początki. Chodzi wtedy o to, aby dzieci otrzymywały w rodzinie przykłady aktywnego uprawiania sportu inspirowane przez siebie i rodziców. Następnie, aby w szkole dostawały tyle, ile wynika z potrzeb zdrowotnych, naturalnego rozwoju biologicznego, bądź związania się ze sportem na krótszy lub dłuższy okres. Szczególnie ważne jest takie postępowanie, które nie narzuca dziecku roli olimpijczyka, gdyż może tego jeszcze nie rozumieć. należy zadbać natomiast o to, aby dorastanie do samodzielnych zadań sportowych wiązało się bezpośrednio z rozwiązywaniem problemów etycznych na boisku w taki sposób, jak wynika z tożsamości zakorzenionej w kulturze olimpijskiej.

To od nauczyciela lub trenera zależy jak mocno zaangażuje się w pracę z uczniami. Może zacząć od roli animatora wspierającego uczniów w początkowym etapie realizowania projektu edukacji olimpijskiej. Może też opracować przykładowe scenariusze lekcji przygotowane na podstawie „fragmentów gry” lub gier i zabaw proponowanych przez samych uczniów, pozostaje jeszcze rola eksperta, który wciąga do działalności sportowej innych nauczycieli ze swojej szkoły. Rolę animatora najlepiej pełni osoba, którą charakteryzuje entuzjazm do działania, refleksyjne myślenie, wysoki poziom etyczny i dążenie do ustawicznego kształcenia. Żeby inspirować innych do stałego kontaktu z kulturą sportową, trzeba świecić własnym przykładem.

XIV

Rodzina olimpijska widziana z perspektywy boiska sportowego przypomina obrazy Breugla, gdzie w różnych fragmentach dzieją się rzeczy określające pochodzenie społeczne, rodzaje zajęć naśladujących obyczajowość lokalną, pracę dorosłych i zabawy dzieci i młodzieży, a także różne rodzaje sportów jako ludowej rozrywki dostosowanej do zmiennych pór roku.

Przesłaniem edukacji sportowej i olimpijskiej jest język, który zachowuje tożsamość osobową i narodowy charakter. Edukacja olimpijska mimo tego, że obejmuje swym wpływem cały świat, zachowuje jednocześnie cechy lokalne, rodzinne i indywidualne.

Rodzina olimpijska utrwała swoją tradycyjną strukturę i wpływa inspirująco na przebieg i program edukacji olimpijskiej na całym świecie, wyznacza ogólny kierunek i cele działania.

Można jednak pójść inną drogą wskazaną przez Cypriana Kamila Norwida: „To co ludowe, winno stać się regionalne, to co regionalne, winno stać

się narodowe, a to co narodowe, winno stać się ogólnoludzkie” Ideały olimpijskie mają uniwersalny charakter, ale ich wymowa społeczna w każdym kraju będzie inna. Treść i forma edukacji olimpijskiej musi zachować swój humanistyczny sens i klasyczny styl, lecz pozostałe elementy zostaną wyrażone językiem narodowym, a nawet używanym we wspólnotach etnicznych. Inaczej też będzie wyglądała w każdej rodzinie, w szkole, środowisku rówieśniczym, stowarzyszeniach i klubach sportowych.

XV

Olimpizm to miara naszej kultury osobistej, która składa się na obraz kultury ogólnej. Termin ujmowany jest zazwyczaj w węższym znaczeniu, obejmuje wtedy wiedzę, język, doświadczenie etyczne, zabawę i sztukę, a także dyspozycje twórcze skierowane na wewnętrzny rozwój duchowy człowieka. Umiejętność formułowania własnych myśli jest niezbędnym instrumentem do tworzenia własnej tożsamości i budowania relacji z innymi.

Edukacja olimpijska to wysiłek skierowany na rozwój własnej osobowości. Realizowana jest w sposób praktyczny poprzez samorozwój, samorealizację i dialog odwołujący się do zasobów duchowych i dynamizujących życie sportowe jako grę prowadzoną według ogólnych reguł. O ile wiedza olimpijska może i powinna być rozłożona na etapy dostosowane do rozwoju i percepcji dziecka stwarza się wtedy okazję do korygowania błędów i grupowania złych nawyków intelektualnych, o tyle samo wychowanie jako proces rozwojowy powinno spełniać te same kryteria etyczne dla dzieci i dorosłych. Wrażliwość moralna i sumienie rozstrzygają sprawy w naturalny sposób. Dzieci nie oddzielają jeszcze skutku od przyczyny. Kiedy widzą, że zrobiły coś złe, mają wyrzuty sumienia. Starają się naprawić błąd i przeważnie wtedy szukają wsparcia u rodziców, nauczyciela lub trenera. Spodziewają się partnerskiej rozmowy, a nie wykładu. W razie odrzucenia tracą zaufanie do dorosłych.

Ograniczenie edukacji olimpijskiej do przekazywania wiedzy i interpretacji przepisów nie wystarczy do wykształcenia się u zawodników wrażliwości moralnej, a bez tego nie ma co marzyć o sprawiedliwości. Sprawność moralna otwiera nasze myślenie na dobro i zło i przyczynia się do oglądania świata nie z samej „korony stadionu” (Kazimierz Wierzyński), lecz bezpośrednio z boiska.

Jeżeli nie będziemy rozwijali jednocześnie rozumu i sumienia, to żadne wykształcenie nie uchroni nas od przejawów barbarzyństwa na stadionach.

Olimpizm to szkoła oparta na dialogu, którego podstawą jest swobodna dyskusja. Potrzeba dyskusji narzuca się z przemożną siłą wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi sprzeczne interesy, a nie można odwołać się do nauki i autorytetów moralnych. Konieczne natomiast staje się otwarcie na argumenty innych ludzi oraz próba zrozumienia cudzego języka, jako przekazu emocjonalnego niekiedy przesłaniającego istotne treści konfliktu. Trzymanie się własnego komunikatu językowego zawęża pole kompromisu i zaostrza narzędzia dyskusji.

Przeciętny poziom języka powoduje, że również sama dyskusja przebiega na przeciętnym poziomie. Wprawdzie jesteśmy dzisiaj coraz bardziej sprawni w korzystaniu z nowych urządzeń komunikacyjnych, ale zarazem stajemy się coraz bardziej wycofani moralnie. Erich Fromm w *Ucieczce od wolności* zwrócił uwagę na fakt, że wolność i myślenie nie są dla ludzi wartościami najwyższymi, częściej wybierają bezpieczeństwo i dobrobyt.

Inspiracji do zgłębiania wychowawczej roli sportu i olimpizmu należy szukać w języku sportowym. Jego elastyczność i ekspresja emocjonalna to są zalety, które kiedy trafiają do masowej publiczności rozgrzanej przebiegiem walki sportowej, robią wiele dla „dobrej polszczyzny” i języka jako narzędzia ważnego w rozwoju inteligencji emocjonalnej.

Wybitny językoznawca Jan Miodek, przyznaje się, że na wybór studiów i jego późniejsze zainteresowania naukowe wielki wpływ wywarły transmisje radiowe Bogdana Tuszyńskiego z Wyścigu Pokoju. Hasło „Tu helikopter” zapewniało słuchaczom kontakt z żywą, dynamiczną, w obrazowy sposób przekazywaną polszczyzną.

Dziennikarz trzymał słuchaczy w napięciu, ale jeszcze robił to z artystyczną nadwyżką, malował słowami obrazy następujące po sobie jak na filmie. „Jaka szkoda, że państwo tego nie widzą” – mówił Wojciech Trojanowski najstarszy z naszych wybitnych sprawozdawców sportowych. A jednocześnie tak dobierał słowa, że można go było słuchać z zamkniętymi oczami.

Mistrzem języka sportowego był Bohdan Tomaszewski. Nawiązywał więź uczuciową między zawodnikami a słuchaczami w taki sposób, jak robią to wybitni aktorzy, nadający powszechnie znanym tekstom własną interpretację i jedyną w swoim rodzaju konwencję stylistyczną. Słowo jeżeli jest wiernym obrazem rzeczywistości podnosi sport na wyżyny piękna.

Ze spotkań z Bohdanem Tomaszewskim wyniosłem następującą uwagę, że najlepszą szkołą „oratoryjnego” mówienia o sporcie jest pisanie na „cierpliwym” papierze, pozwalającym na kreślenie i poprawianie formy i treści wypowiedzi według kryteriów piękna.

Wiedza to jedynie narzędzie pomocne sprawozdawcy sportowemu w robocie radiowej czy telewizyjnej. Artyzm językowy osiąga się w podobny sposób jak mistrzostwo sportowe, przez systematyczny trening i towarzyszące temu natchnienie twórcze oparte na odwadze i doświadczeniu historyczno-społecznym.

Spotkanie sprawozdawcy radiowego ze słuchaczami jest nie tylko spotkaniem z ludźmi sportu. To też, lecz jest jeszcze coś więcej, w rozmowie jest ukryta nadzieja łącząca myśli i czyny w taki sposób, jak przedstawił to w swoim dojrzałym olimpizmie Pierre de Coubertin, kiedy pisał swoją *Ostatnią symfonię*. Jego słowa odnoszą się do przyszłości ruchu olimpijskiego, który staje się celem ataku ze strony krytyków i dziennikarzy za to, że nie potrafił zachować równowagi między misyjną rolą olimpizmu a praktyką boiska zdominowane przez ludzi uwikłanych w sportową walkę. Wielokrotnie odwoływał się do myśli *religio athletae*, gdzie *religio* znaczy więź, która fizyczny wysiłek podnosi do rangi sztuki. Przestrzegał przed myleniem wiary z wiedzą lub sprawnością etyczną. Wiary się nie dziedziczy, gdyż wpisana jest w historię społeczną, w której ludzie są bohaterami.

Coubertinowski olimpizm odrzuca „społeczny darwinizm” jako warunek swego rozwoju. Trzyma się antycznej koncepcji człowieka dążącego do harmonii natury i kultury przesądzającej o losach człowieka i dziejach świata.